

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . . 1 zhr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemyslu.
w rybku, w drukarni Jana Cera

Przedpłatę należy przysyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Urzednicy autonomiczni.

Obecnie przy otwarciu sesji sejmowej, będzie na czasie poruszyć sprawę urzędników autonomicznych, a szczegółowo urzędników rad powiatowych, która to sprawa zwlekana od lat tylu, nie postąpiła dotąd ani na krok dalej.

A sprawa to ważna, od jej rozwiązania bowiem zależy, czy autonomia nasza ma wydać w przyszłości pomyślniejsze jak dotąd owoce, czyli też ma się i dalej zabagniać w prywatnie i być areną dla ambicji powiatowych z jednej, a celem wyzyskiwania z drugiej strony.

Wiemy z doświadczenia jak wygląda autonomia nasza w drugiej swej instancji, to jest w radach powiatowych. W skład ich wchodzi najczęściej ludzie, którym pod względem prawości charakteru zazwyczaj nie zarzucić nie można, którzy atoli pracując zwykle w życiu na całkiem innem polu, nie mają często wyobrażenia o

administracji, nie znają a nawet dla braku odpowiedniego wykształcenia fachowego, nie są w stanie obznajomić się z zbyt licznymi ustawami, które zastosowywać mają w praktyce. Inni zaś nieliczni członkowie rad powiatowych z ustawami obznajomieni, są to zazwyczaj ludzie pracujący piórem na chleb powszedni, którym czas drogi, którzy przeto nie są w stanie, czasem mimo najlepszej chęci, oddawać się sprawom publicznym i brać cały ich ciężar na bary swoje. Skład zatem naszych rad powiatowych jest najczęściej taki, że wchodzi w nich kilka niedołężnych powag powiatowych, które dla osiągnięcia tytułu ubiegają się o mandaty bez zamiaru przyłożenia ręki do pracy, dalej, ludzie z najlepszymi chęciami, którzy jednak nie mają zdolności odpowiednich, w końcu ludzie z odpowiednim uzdolnieniem i dobrymi chęciami, których czas jest tak ograniczony, że żadną miarą pracy autonomicznej oddawać się nie mogą o tyle, by byli w stanie własną pracą poruszać tę machinę, tak ważną dla dobra kraju naszego.

Rada powiatowa w takim składzie, jeżeli się powoduje zdrowym rozsądkiem i uczciwą radą znających ustawę, mogłaby wreszcie funkcjonować z korzyścią dla kraju, gdyby miała odpowiednio uzdolnionych urzędników, którzyby ze znajomością rzeczy uchwały rady wykonywali, a posiadając znajomość ustaw i praktyczne doświadczenie, swą pracą i umiejętnością prostowali błędy i kierowali bieg rzeczy na właściwe tory.

Otóż brak takich urzędników czuć nam się daje nader dotkliwie w naszych radach powiatowych.

Urzędy te bowiem bardzo często bywają u nas uważane za rodzaj synekury, rozdawanej z przyjaźni, życzliwości bez względu na zdolności dotyczących kompetentów. Podupadły sąsiad, kuzynki którego z panów radnych, lub wreszcie synek nieudały, który niema się czego cześcić i zaledwo pisać cokolwiek się nauczył, bywa często forytowany na urząd przy radzie powiatowej, bez względu na to, że do tej posady jest zupełnie niezdolny, bez względu na to, że wielu

Z Hygieny.

Pokarmy i Odżywianie

Dra Karola Reklama

(Ciąg dalszy.)

Prostymi takimi środkami można uregulować przemianę materii i wzmocnić ją, przez co ciało na nowo zaczyna przybierać na wadze lub przyrost ciała powiększa się daleko znacznie.

Poszukiwania te przekonywają dlaczego nie tylko przyrost ciała, lecz także i chudnienie musi się bezustannie powiększać. Gdy bowiem „potrzeba” pewnej ilości pokarmów zależy od ciężaru ciała, a ta konieczna ilość nie zostanie wprowadzona do ustroju, natenczas musi nastąpić chudnienie; im zaś więcej skutkiem tego ciało straci na wadze, tem bardziej zmniejszać się będzie

uczucie potrzeby pokarmów (t. j. apetyt), i może przyjsć czas, że schudnienie dojdzie do takiego stopnia, iż mniejsza ilość pokarmów będzie w stanie w zupełności zaspokoić potrzebę. Zarzucić by można, że wtedy przychodzi stan zadawalniający, dosyć odpowiedni wymaganiom zdrowia. Dopóki ciało znajduje się w spoczynku i nie potrzebuje wyrabiać wiele ciepła — tak jest rzeczywiście — np. u chorvch, leżących w łóżku. Zupełnie jednak zmieniają się stosunki, gdy równocześnie zachodzi potrzeba pracy, natężen jakiegobądź rodzaju (a więc ruchu); wówczas zwiększają się potrzeby, stan niedostatecznego odżywiania zbliża się do stanu głodzenia, t. j. człowiek zużywać musi z własnego ciała dla swego odżywiania tyle materijału, o ile go mniej wprowadzono z pokarmami. Ponieważ jednak utrata materii własnego ciała przeciąga się z dnia na dzień, przeto przy niedostatecznem odżywianiu i pracy, chudnienie musi się coraz bardziej powiększać. Ze zwierząt znajdują się w tem położeniu zwłaszcza konie pociągowe

(chłopskie, dorożkarskie, piaskarzy itd.), z ludzi zaś większa część robotników fabrycznych, rzemieślników i wieśniaków, a przedewszystkiem więźniowie skazani do ciężkich robót. Ci ostatni, prawie wszędzie niedostatecznie są żywieni mięsem, a zato dostają pożywienie obciążające organy trawienia i powodujące przez to rozliczne choroby. Skutek jest ten, że więźniowie chudną do najwyższego stopnia, a prztem wytwarza się pewnego rodzaju rozkład i wadliwa mieszanina krwi, wiodąca nareszcie do wodnej puchliny. Każdy znający te stosunki, przekonać się może o prawdziwości powyższych słów. Tak więc skazanie na wiele lat do ciężkich robót, należy dla wielu ludzi postawić na równi ze skazaniem na powolną śmierć głodową. W czasach, gdy prawodawcy ustanawiali te przepisy, nauki przyrodnicze nie postąpiły jeszcze tak daleko, aby mogły być dowieść tej prawdy; dziś zato stosunki te są jasne jak słońce. Dla czegoż więc państwa nie robią żadnych „zastosowań” z postępów nauki? dla czegoż

zdołniejszych kompetentów ubiegało się o nią.

Taki na sekretarza wyforystowany nieuk, niedołęga lub bankrut, uważa rzeczywiście tę posadę za synekurę, nic nie robi, bo zrobić nie potrafi, a pomimo że rada powiatowa i jej wydział od czasu do czasu się schodzą, obradują i uchwalają, — sprawy mimo to zalegają, bo niema komu wykonać to co uchwalono.

Kto zna stosunki nasze, ten przyzna nam że tak jest w przeważnej części, a tylko wyjątkowo, albo w większych miastach, znajdziesz przy radach powiatowych urzędników, którzy mają odpowiednie zdolności i wypełniają obowiązki swoje.

Brak zatem odpowiednich urzędników jest jedną z głównych przyczyn, że większość naszych rad powiatowych, jest bezczynną, że instytucja ta traci mir u publiczności i bywa uważaną jako ciężar niepotrzebny.

Chcąc zatem zrehabilitować tę instytucję, potrzeba przede wszystkim postarać się dla niej o odpowiednio ukwalifikowanych urzędników.

Odpowiednia kwalifikacja, to jest uzdolnienie, odbyta praktyka i rutyna, jest głównym warunkiem, bez tego bowiem urzędnik żadną miarą zadaniu swemu nie podoła. A jak od sędziego, od urzędnika politycznego i skarbowego żądają odpowiednich studiów i praktyki, tak też i od urzędnika autonomicznego to samo żądać mamy prawo i powinniśmy, chcąc by odpowiedział zadaniu swemu.

Podział tu konieczny na urzędników koncepcyjnych (jak sekretarze, lu-

stratorowie etc.), technicznych (drogomiistrze) i manipulacyjnych (kanceliści, rejestranci, pisarze etc.). Od pierwszych żądać by należało studiów prawniczych, złożenia egzaminów państwowych i praktycznego, od drugich studiów technicznych z egzaminami odpowiedniami, przy trzecich tylko poprzestać by można na niższym wykształceniu; wszystkim zaś postawić należy warunek z zadowoleniem odbytej praktyki w swoim zawodzie.

Taka organizacja naszych sił powiatowych może dostarczyć dopiero rękami że będą one miały urzędników którzy odpowiedzą zadaniu swemu.

Oczywiście że chcąc mieć dobrych i należyście ukwalifikowanych urzędników, trzeba ich także dobrze wynagradzać i zapewnić przyszłość tak im, jak też ich wdowom i sierotom, nie tylko bowiem słuszność tego wymaga, ale także interes kraju.

Urzędnik bowiem mając ze strony swej władzy przełożonej zabezpieczoną przyszłość, pracuje z większą gorliwością i sumiennością, zależy mu bowiem na tem by nie utracił tej posady, która zabezpiecza byt jego i jego rodziny; urzędnik zaś odpowiednio wynagradzany, oddaje się całkowicie obowiązkowi swoim, niepotrzebuje bowiem ubocznymi dochodami i pozauzędowym zarobkiem uzupełniać niedostatku swej płacy, staje się więc w swej pracy urzędowej wydatniejszym i dokładniejszym.

Przy takiej organizacji urzędników rad powiatowych, zdaje nam się konieczną pewna centralizacja dla utrzymania ewidencji, zaprowadzenia

pewnej jednolitości w wyrobieniu praktyki administracyjnej w kraju, jak również dla możliwego ograniczenia stronnicych wpływów prywatnych przy obsadzaniu tych posad. Centralizacja ta powinna by wyjść z Wydziału krajowego.

Nie przemawiamy tu wcale zatem żeby radom powiatowym odebrać prawo mianowania swoich urzędników, ale chcielibyśmy by wydział krajowy miał pewien wpływ przy takich nominacjach, na przykład prawo prezenty trzech najodpowiedniejszych z pomiedzy ubiegających się kandydatów, z którychby następnie rada powiatowa jednego mianować miała prawo.

Taką centralizacją zapobieżono by przede wszystkim licznym intrygom i protekcjom przy pomocy których zazwyczaj mniej zdolni posady otrzymują, a następnie spowodowano by pewną łączność urzędników autonomicznych w kraju, któraby znowu oddziaływała na jednolitość wyrobienia się praktyki administracyjnej na polu autonomii naszej, która jest bardzo pożądaną, gdy zważymy że jeden i ten sam przepis ustawy, dla braku jednolitości w praktyce, — bywa w różnych miejscowościach różnie pojmowany i zastosowywany, co osobliwie tam bardzo dotkliwie czuć się daje, gdzie rady powiatowe występują jako władze rozstrzygające w drugiej instancji wskutek odwoływań się stron od uchwał rad gminnych.

Oby tych kilka słów naszych przyczyniło się choć cokolwiek do postępu tej sprawy, tak ważnej dla kraju naszego.

mileżą akademije, wydziały lekarskie i lekarze sądowi? Albo — jeżeli sędziowie uznają za sprawiedliwe takie obostrzenie kary — dla czego wyrok nie brzmi: pozbawienie wolności zarazem powolna śmierć głodowa?

Co u wielu spowodza przymus osobisty, to u niektórych dzieje się z własnej woli pod wpływem nierozsądku. Corocznie w wielu krajach umiera dosyć znaczna liczba ludzi z powolnej śmierci głodowej, aczkolwiek znajdują się w pomyślnych warunkach życia i mimo starannego pielęgnowania i surowych napomnień lekarzy. Dawniejsze poglądy w medycynie, często cokolwiek jednostronne napomnienia wielkiego Hufelanda brzmią i dziś jeszcze wśród ludu a błędne mniemanie, że dyjetyczne przepisy powinny być przede wszystkim „negatywne“ t. j. „zabraniające“ wielu rzeczy, dosyć jest jeszcze rozpowszechnione. Któryż lekarz nie miał sposobności słyszeć od chorego wyznania, że „żyje bardzo ostrożnie i zachowuje ścisłą dyjetę“, co ma znaczyć, że jada bardzo mało i proste tylko potrawy, — gdy tymczasem ten sam właśnie człowiek po-

trzebowałby obfitego pokarmu, korzennych przypraw, wina i mocnego piwa, a taka dopiero dyjeta byłaby dla niego odpowiednia. Dłużej trwająca szczupła dyjeta, na jaką się często dobrowolnie skazują hipochondrycy, spowodza z czasem chudnięcie, albowiem pod jego wpływem i z przyzwyczajenia zmniejsza się stopniowo uczucie potrzeby pokarmów. Przytoczymy przykład z własnego doświadczenia. Zamożny kupiec 40-letni zasięgał w r. 1840 naszej porady i przedstawiał wówczas obraz poczynającej się starości, nieodpowiedni jego wiekowi niezbyt jeszcze podeszłemu. On sam i osoby otaczające zaświadczyły, że prowadził zawsze życie umiarkowane i że przyczyną tego stanu nie była młodość burzliwie spędzona, lecz tylko zbyt pilność, siedzący tryb życia, powstały stąd brak apetytu i szczupła dyjeta, zachowywana pod wpływem bezpotrzebnej obawy. Wychudły, słaby; łatwo się męczący, trapiący tysiącem dolegliwości, człowiek ten wiodł życie pożałowania godne i tylko silna wola była w stanie utrzymać go przy kantorowym stoliku. Na szczęście udało się jeszcze usunąć oplakany ten stan do-

starzeniem obfitego pokarmu (ekstrakt mięsny Liebiega i t. p. środki) podnieść apetyt regularnymi ćwiczeniami gimnastycznymi przechadzkami, podróżami, kąpielami i t. d. słowem odmłodzić przedwczesnego starca. Udało się to razy kilka. Po niewielu latach (1859 roku ku końcowi z i m y), wystąpiły, jak zawsze u osób takie życie wiodących, objawy upośledzenia przemiany materii, a dawniejszy stan przedwczesnej starości ujawnił się niezmiernie wybitnie. Po usunięciu tego stanu w sposób podobny do poprzedniego, polecono choremu odbyć letnią porą przynajmniej dwumiesięczną podróż, dając do wyboru kilka miejsc jako cel podróży. Tymczasem krewni chorego, mieszkający w odległym większym mieście, dowiedziawszy się o zamiarze podróży, skłonili pacjenta, aby, zamiast szukać zdrowia na świeżem powietrzu w pięknej okolicy, wbrew zaleceniu lekarza, przepędził u nich czas na podróż przeznaczony. Przyjmowano go tam zbyt gościnnie, prowadząc z sobą z ucztą na ucztę; wątłego wystawiano na zbyt forsowne wysilenia, zamiast pozostawić w spokoju, przeładowywano niezwykle potra-

i wybieralności, znaczy to tyle co nieuważać pocztmistrza za ugodolnionego do zajmowania się sprawami publicznymi.

Sądzimy więc że stowarzyszenie pocztmistrzów galicyjskich powinno sprawę tę poruszyć i dołożyć wszelkich starań by pocztmistrzom było przyznane to co im się słusznie należy.

Tłumaczenia. Z zadowoleniem spostrzegaliśmy w ostatnich czasach, że artykuły w piśmie naszym umieszczane znajdują tłumaczy na język niemiecki i bywają z podaniem źródła w wiedeńskich dziennikach fachowych zamieszczane. Tak artykuł „Owacye i adoracye“ został w dosłownym tłumaczeniu umieszczony w numerze 20. czasopisma „Oesterreichisch-Ungarische Post“; artykuł „Fabrykanci Geniuszów“, zamieszczony w numerze 18 tygodnika „Sprechsaal des Beamtenstandes“; artykuł „Wpływ służby telegraficznej na zdrowie urzędnika“ zwrócił na siebie także uwagę dzienników, posłużył „Czasowi“ za wstępny artykuł i był omawiany w wielu dziennikach niemieckich. Cieszy nas to bardzo, tym bowiem sposobem przechodzą sprawy i potrzeby urzędników do wiadomości ogółu, i sfer kompetentnych, bywają omawiane i rozstrzygane a tem samem zwracają na siebie uwagę nie tylko rządu ale także ciała prawodawczych.

Grzeczność urzędników pocztowych. Pewien dziennik paryski zamieścił artykuł o niegrzeczności francuskich urzędników pocztowych względem publiczności.

To spowodowało redaktora pisma fachowego „Revue des post et télégraphes“ do zamieszczenia artykułu w obronie francuskich urzędników pocztowych; — i oto co podaje on między innemi na ich obronę:

„Niezawodnie (pisze on) niemożna pochwalać tych, zresztą bardzo nielicznych urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy w stosunkach swoich z publicznością pomijają ogólnie przyjęte przepisy grzeczności. Można się jednak dziwić że tacy urzędnicy istnieją także?

Publiczność uważa ich często za swoje sługi, i często bardzo im to uczuwać wcale niedwuznacznie, a przypomina im nawet że są oni przez publiczność opłacani, tak samo jak dorożkarz lub posługacz publiczny którym rozporządza dowolnie.

Nie — myślę się, bo dorożkarz może się wymówić od jakiej jazy, jednym słowem: „zamówion“, posługacz może także polecenia nieprzyjąć. Urzędnik tymczasem nie może się wymówić od służby dla publiczności musi znosić wszelkie jej grymasy, a to za wynagrodzenie pomiędzy 3 franków 95 centimów a 6 franków 36 centimów dziennie, to jest około połowy tego co dorożkarz lub posługacz publiczny dziennie zarabia.

Proszę sobie przedstawić tylko takiego urzędnika stojącego przez 6 do 7 godzin przy okienku, z jednej strony dokucza mu publiczność niecierpli-

wością i natręctwem swoim, — zadając mu często najniecierpliwiejsze w świecie pytania, z drugiej strony naraża on się za najniejszy błąd, za najdrobniejszą niedbałość na skarcenie i wyrzuty przełożonego, a przy tem wszystkiem musi on zwracać całą uwagę na czynność swoją, jedna chwila bowiem nieuwagi może pociągnąć straty pieniężne, które pokrywać musi ze swej szczupłej płacy.“

Ta wymowna obrona daje nam bardzo niekorzystne wyobrażenie tak o publiczności jak i o urzędnikach pocztowych narodu za najgrzeźniejszego w świecie uznanego; i z zadowoleniem na tem miejscu zaznaczyć musimy, że w cza sie istnienia pisma naszego, nie przyszlizmy dotąd w położeniu bronięcia w ten sposób polskich urzędników o niegrzeczność względem publiczności oskarżonych.

Klub austriackich urzędników kolejowych istniejący od trzech lat we Wiedniu zapowiedział na dzień 15. lipca b. r. ważne zgromadzenie swoich członków. Jest to stowarzyszenie urzędników kolejowych mające na celu popieranie interesów moralnych i materialnych urzędników kolejowych tudzież kształcenie się tychże na polu służby kolejowej. — Ze sprawozdania dowiadujemy się że posiada ono 725 członków zwyczajnych a 47 wspierających; pomiędzy zwyczajnymi członkami jest 475 urzędników niższych a 250 wyższych. Klub wydaje swój własny organ pod tytułem „Oesterreichische Eisenbahn Zeitung“ jako pismo fachowe omawiające sprawy dotyczące rozwoju kolei żelaznych. W zeszłym roku ufundowano jedno stypendyum na 250 złr. rocznie i urządzono różne wycieczki naukowe. W miesiącach zimowych odbyło się w klubie 26 odczytów przeważnie naukowych. Biblioteka składa się z 555 dzieł w 997 tomach i z 49 map. Powzięto dalej w klubie myśl urządzenia szpitala dla urzędników i sług kolejowych.

Jak widzimy u Niemców jest o wiele więcej łączności pomiędzy urzędnikami kolejowymi, u nas dotąd nawet jednej czytelnia na stacyi urzędzić nie można dla braku pocznia łączności pomiędzy urzędnikami naszymi.

Hektograf: Polieya wiedeńska, uważając już sume posiadanie i używanie hektografu dla swoich potrzeb jako przemysł wymagający osobnej koncesyi w myśl §. 16. ust. 1. ustawy przemysłowej z roku 1859, zabronia używania hektografu bez pozwolenia władzy. Ponieważ takie rozporządzenie dotknęło bardzo kupców i przemysłowców, którzy w hektografie znaleźli wielkie ułatwienie przy korespondencyach, przeto założyła wiedeńska Izba handlowa rekurs przeciw temu rozporządzeniu dyrekeji policji dowodząc że hektograf niemoż być żadną miarą zaliczony do owych w §. 16. ustawy przemysłowej wyliczonych środków rozmażania pódów literackich i artystycznych, ale jest przyrządem do kopiowania dla użytku prywatnego, którym większej ilości egzemplarzy, jak na przykład prasą, odbić niemożna.

Wiadomości urzędowe.

od 24. maja do 9. czerwca.

Mianowania: Sierżant rachunkowy 40 pułku piechoty Wacław Macudziński asyrentem pocztowym w Podwoleczyskach. — Hutnicznik zarządu salinarnego w Delatynie Wiktor Paulo koncepista skarbowym dla spraw salinarnych przy krajowej dyrekeji skarbu we Lwowie. — Adjunkt lwowskiego sądu krajowego Zygmunt Zminkowski zastępcą prokuratora państwa we Lwowie. — Posady pocztmistrzów zostały udzielone: w Sniatynie wdowie po pocztmistrzu Ludwinie Ziembinie. w Ożydowie ekspedytorowi poczt. Juliuszowi Klokertowi, w Rozwadowie ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Kaniowskiemu, w Rudach wdowie po pocztmistrzu Jadwidzie Niedzielskiej; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Liszkaeh ekspedytorowi pocztowemu Marcinowi Byszewskiemu, w Zamastynowie ekspedytorce pocztowej Aleksandrze Kawalerskiej i w Grodzisku ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Hleczynskiemu. Rada dworu przy najwyższym trybunale Józef Piątkowski i prezydent sądu krajowego we Lwowie.

Przeniesienia: Oficyalowie i inspicjeni telegrafów Jan Jankowski z Przemyśla do Lwowa, a Wincenty Sierakowski ze Lwowa do Przemyśla. — Ekspedyentka pocztowa Seweryna Martynowiczowa z Dziewina do Szechyn. Rewident rachunkowy lwowskiej dyrekeji poczt Aloyzy Schneider ze Lwowa do Wiednia.

Opróżnione posady (dodana liczba oznacza numer Gazety urzędowej). Hutnicznik salinarnego przy zarządzie salin w Delatynie do Prezydium krajowej Dyrekeji skarbu w 4 tygodniach (119). Ekspedyenta pocztowego w Uściu biskupim, starostwo Borszczowskie do Dyrekeji poczt w 4 tygodniach (120). — Rejenta dla ksiąg gruntowych przy sądzie obwodowym w Kołomyi i kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Mikulincach i w Mikołajowie podania należy najdalej do 26 czerwca b. r. do Prezydium e. k. Sądu obwodowego, względem pierwszej posady w Kołomyi, drugiej w Samborze, trzeciej w Tarnopolu. (122) Posada rewidenta rachunkowego jedna, ewentualnie dwie oficyala rachunkowego, jedna ewentualnie trzy asystentów rachunkowych przy krajowej Dyrekeji skarbu we Lwowie, do teje Dyrekeji w 4 tygodniach, (122). Lekarza miejskiego w Żydaczowie (125). Rewidenta rachunkowego przy Dyrekeji poczt we Lwowie do 20. b. m. do teje dyrekeji. (128). Starszego kontrolora przy urzędzie sprzedaży soli w Bochni w 4 tygodniach do kr. Dyrekeji skarbu. (128).

dechowemi“), potrzebne są człowiekowi w większej ilości, aniżeli polarmy „plastyczne wyrabiające krew“, przeznaczone do podtrzymania ruchów i wyrobienie ukształtowanego pierwiastków ciała. Właściwy stosunek ilościowy obu tych rodzajów pokarmów jest jak 3 1/2 lub 4 do 1, a więc pilnie pracujący silny dorosły człowiek będzie odpowiednio żywiony gdy przy średniej wadze ciała, średniej pracy i średniej sile mięśni spożywać będzie w przeciągu 24 godzin, około 4 łutów tłuszczu, 83 łutów mączki (krochmalu) i cukru, na 30 łutów ciała białkowatych (mięso, jaja, ser). Potrzebna ilość nieograniczonych składników znajduje się już zwykle w pokarmach samych, tak że potrzeba tylko dodatku soli kuchennej i korzeni, obok 3—4 funtów wody. Wszystkie te substancje są dla człowieka konieczne — i bez żadnej z nich nie można się obywać bez szkody przez czas dłuższy. W spokoju i cieple potrzebujemy mniej pokarmów, a zwłaszcza mniej tłuszczów i moenych rosołów, mniej ciała białkowatych. Jeżeli „środki pokarmowe“ naszych potraw bardzo są bogate w

„części pożywne“ a więc łatwo strawne i bardzo sycące natenczas potrzeba dodatku substancji mniej resp. niestrawnych (jarzyny, sałata, otręby w chlebie) aby w ten sposób napełnić żołądek do odpowiedniego stopnia i zmusić go do pracy. Kawa wywiera ten wpływ na nasz organizm że możemy się obyć mniejszą ilością pokarmów; tenże sam skutek sprawiają przelotnie mocne alkoholowe napoje — o czem mowa będzie obszerniej w rozdziale traktującym o napojach i „pracę żołądka.“

Sprawy odbywające się przy odżywianiu. Przemiany, jakim w ciele naszym ulegają pokarmy oddechowe dają się dziś już dosyć dobrze i dokładnie określić. Już w starożytności Galen miał pewne pojęcie o tem że wyrabianie ciepła w ciele jest w związku z oddychaniem — a jednak przeszło tysiąc lat upłynęło, aż domysł ten zmienił się w pewnik na podstawie odkryć Liebiga. Dziś wiadomo nam, że przy trawieniu i przemiankach tak zwanych „wodanów węgla“ (krochmal, cukier) oraz „tłuszczów“ podobny skład mających, odbywa się wewnątrz naszego ciała zupełnie

to samo co dowolnie wykonywamy w chemicznej pracowni. Węgiel łączy się z tlenem (w stosunku jak 1 do 2) na kwas węglany, przechodząc przytem z formy stałej w gazową i zostaje wydany przez płuca przy oddychaniu. Zarzucono Zeterowi profanację nauki, nazwano grubym materializmem, niektóre słabe głowy podniosły głos oburzenia, gdy usta ludzkie porównane zostały z rurą od pieca, ciało zaś ludzkie z maszyną parową; a jednak porównanie to jest całkiem właściwe i słuszne. W piecu spala się wodan węgla „drzewo“, w ciele wodan węgla: „krochmal“, z tą tylko różnicą, że drzewo jest suche, spalanie odbywa się szybko i przy zjawiskach ognia, gdy tymczasem krochmal zamienia się w cukier, rozpuszcza się płyn a przez to spala się powolniej. Wszelako w jednym i w drugim razie zachodzą te same charakterystyczne zjawiska sprawy palenia (gorzenia): węgiel drzewa lub krochmalu łączy się z tlenem, wytwarza się ciepło, węgiel i tlen znikają a na ich miejsce występuje nowy produkt: „kwas węglany.“ (D. c. n.)

Położenie praktykantów sądowych.

Ten tylko w myśl ustawy może być przypisany do praktyki sądowej kto ukończył wydział prawny i złożył wszystkie trzy egzamina państwowe z dobrym postępem, zatem po 16-letniej pracy umysłowej przedsięwziętej w celu przygotowania się do zawodu sędziowskiego.

Wtedy dopiero zostaje aspirant przypisany do praktyki bezpłatnej, a jako praktykant jest już tak zajęty pracą w urzędzie że niepodobna mu myśleć o zarobku na utrzymanie swoje, a tem mniej o opreńcowaniu kapitału na swoje utrzymanie w czasie studjów wyłożonego, który przedstawia się wcale pokaznie gdy weźmiemy przeciętnie tylko 200 zlr. rocznie przez lat 16; — jako praktykant więc jest on znowu konsumentem tylko, a raczej nieproduktownym producentem, którego praca wyczerpie go nawet nie jest w stanie. — Co gorsza ustawa nie uważa praktykanta nawet za urzędnika, i pomimo że pełni on funkcje urzędnika, są lata jego na praktyce spędzone, zupełnie stracone, niebawem mu bowiem nawet do emerytury wliczane.

Taki anormalny stan tego ukończonego człowieka, będącego w obec ustawy zerem, trwa w obecnych stosunkach, zwłaszcza w zachodniej Galicyi*) zwyczajnie dwa lata, dwa lata musi czekać człowiek, pracując prztem ciągle, który przez 16 lat kształcił się dla swego zawodu, zanim dostanie posadę, znowu często przez dwa lat bezpłatną, która jednak przynajmniej daje mu tę rekompensatę że lata na takowej spędzone nieprzepadną marnie, ale będą mu wliczone do emerytury.

Jest to stan anormalny w naszym ustroju organizacyjnym, który usunięty być powinien.

Słusznem jest gdy praktykant uczący się dopiero, gdy nie jest jeszcze w stanie dostarczyć roboty odpowiedniej i prac wydajnej, jest zniewolony pracować bezpłatnie, ale gdy on już tyle wiadomości praktycznych sobie przyswoił że nie tylko dostarcza pracy odpowiedniej, ale dostarcza jej tyle i takiej samej jakości jak urzędnik stały, jest to niesprawiedliwością że bywa zniewalany do pracowania darmo, a jeszcze większą że cały czas w tej pracy spędzony przepada dlań zawsze bez najmniejszej korzyści.

Przyczyną tej niesprawiedliwości jest wadliwość ustawy, która postanowiła wprawdzie że czas praktyki sądowej trwać powinien od 6 tygodni do 6 miesięcy, z drugiej zaś strony ograniczyła liczbę auskultantów a natomiast nieograniczyła liczbę praktykantów sądowych. — Wskutek tego postanowienia ustawy widzimy ten objaw że, z powodu często fałszywie zastosowywanej oszczędności w gospodarstwie państwowem; liczba urzędników sądowych niebawem pomnażana stosownie do zwiększonej pracy w sądownictwie, ale wyrównuje się tę potrzebę zapomocą pracy bezpłatnej przez przyjmowanie, rzecz można, całej armii bezpłatnych praktykantów, ci po kilkutygodniowym przyniesieniu się zastępują miejsca auskultantów, a auskultanci dostarczają pracy sędziowskiej.

W ten sposób korzysta państwo z braku zajęcia umysłowego w kraju i tem spowodowanej nadmiernej liczby ukończonych prawników szukających pracy w sądownictwie, i zamiast pomnożyć siły sądowe, wyręcza je pracą bezpłatną.

Przy takim stanie rzeczy i w obecnych naszych stosunkach społecznych, gdzie dla braku zajęcia w innych zawodach, przeważna liczba uczącej się młodzieży, oddaje się nauce prawa, może przyjść z czasem do tego że praktykant nie 2 ale 6 lat będzie czekał na bezpłatną posadę auskultanta a następnie dalszych 3 lat na adjutum w kwocie 500 zł. rocznie, zatem 9 lat będzie musiał pracować darmo, zanim doczeka się chleba kawałek a z tych lat 6 będzie dlań straconych bezużytecznie.

W obec takich stosunków niepodobniestwem jest myśleć o niezawisłości stanu sędziowskiego w ręku którego spoczywa wymiar sprawiedliwości. Majętnej młodzieży mało jest już w naszym kraju, a nieliczni majątni niechętnie wstępują do sądownictwa, gdzie nadmiar pracy zużywa przedwcześnie siły urzędnika; wstępują raczej do sądownictwa ludzie szukający chleba z swej pracy, a nieznajdując go pomimo pracy, są oni zniewoleni do zaciągania długów, które wzrastając z każdym rokiem bezpłatnej służby do coraz większych rozmiarów stają się dla nich ciężarem którego nieraz i przez całe życie z siebie otrząść nie są w stanie, stają się więc niewolnikami swoich oplakanych stosunków finansowych, a przez to samo tracą najczęściej niezawisłość swoją.

Stan taki jest niebezpiecznym w przyszłości dla społeczeństwa i groźnym dla bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, a krzywdzi nadto tych którzy dostarczają pracy swojemu społeczeństwu, nieciągając z tego żadnej korzyści, dla tego też jeżeli już nie przez wzgląd na tych ludzi, to przynajmniej dla zapewnienia niezawisłości przyszłych sędziów należało by ten stan anormalny jak najszybciej usunąć, a to przez pomnożenie liczby urzędników sądowych, zniesienie instytucji bezpłatnych auskultantów i ograniczenie liczby bezpłatnych praktykantów o tyle by dopiero wtenczas praktykanta do sądownictwa przyjmowano, gdy się opróżni posada auskultanta, by tenże po odbytej sześciotygodniowej praktyce, gdy będzie już zdolny dostarczyć pracy należytej, mógł otrzymać posadę płatnego auskultanta; w ten bowiem tylko sposób możnaby zapobiedz zwiększającemu się co raz bardziej proletaryatowi pomiędzy sędziami który nader niekorzystnie wpływa na ich niezawisłość.

Nieładzimy się że podobne zarządzenie przy naszych stosunkach finansowych wnet do skutku przyjść będzie mogło, wiemy o tem że lata może upłynąć jeszcze, zanim na tem polu będzie zrobiony krok naprzód, tymczasem zaś młodzież nasza marnuje swe lata w ciężkiej pracy z krzywdą własną i bez żadnej korzyści dla siebie. Należało by więc ulżyć jej przynajmniej tymczasem rozporządzeniem, że praktykant po odbyciu 6 miesięcznej praktyki, ma być mianowany bezpłatnym auskultantem, a tym sposobem nieprzepadły by mu bezpożytecznie przynajmniej te lata w bezpłatnej pracy strawione.

W żadnym innym kraju koronnym, niema tak wielkiej liczby bezpłatnych miejsc przy sądownictwie, jak u nas w Galicyi i

dla tego sądzimy że niewychodziłoby to poza ramy kompetencji Sejmu naszego, gdyby wniósł w tym względzie petycję do Rządu o wyjednanie takiej ustawy, wzmierzającej sprawiedliwość praktykantom sądowym.

Przed dwoma laty postawił podobny wniosek profesor wszechniw krakowskiej Dr. Maksymilian Zatorski, który niestety ugrzązł w koszu, gdzie pogrzebano już tyle zbawiennych projektów, spodziewamy się że na tej sesji sejmowej który z panów posłów wznowi tę, dla sądownictwa i kraju tak ważną sprawę i że ta doczeka się raz należytego zbadania i poparcia.

F. D.

Korespondencye.

W sprawie urzędników telegraficznych.

Kraków dnia 6. czerwca.

Szanowny autor artykułu oznaczonego literami J. T. wykazał pobieżnie wpływy służby telegraficznej na stan zdrowotny urzędników — przyczyny są uzasadnione. — Dzięki mu za to bo pierwszy poruszył tę sprawę. — Ja pozwolę sobie jeszcze kilka słów w tej sprawie powiedzieć.

Pomieszkania t. j. ubikacye w których są pomieszczone urzęda telegraficzne powinny być obszerne, wysokie, z wentylacyami, słowem winne odpowiadać wszelkim wymogom zdrowotnym.

Niestety Kraków stacya telegrafu pierwszorzędna pomimo zażeń i skarg publiczności jeszcze dotąd wiele pozostawia do życzenia. — Urząd na 2. piętrze — przystęp ciemny i cuchnawy, pokoje niskie, pokój dla publiczności można raczej kurnikiem nazwać — 10 do 15 osób chcących nadawać depesze muszą obszturkując się pisać na liwym zamazanym stole.

Wejdzmy ale do sal w których pracują urzędnicy. — Wchodzimy do ciemnicy niskiej pełnej brudu czadu i dymu tytoniowego. — Wentylacyi tam niemasz mimo najzdrowszych płuc poczujesz ciężkość i duszność w piersiach. — A co dopiero urzędnicy. — Ci biali murzyny wglądają raczej na skaźników w kopalniach — każdy wybladły i wychudły musi 7 godzin bez przerwy służyć pełnić w tem zatrutem powietrzu — czasami ale i 19 godzin jeżeli i nocna służba na którego przypadnie. — A przecież dotąd nie a nie nie uczyniono — pomimo próżb i narzekań publiczności — i utyskiwań urzędników. To też Kraków największy kontyngens chorób piersiowych i umysłowych dostarcza.

Do tego wszystkiego przyczynia się także nie mało a raczej przeważnie wpływ naczelnictwa. Naczelnik pan M. starszy zarządca stacyi endzonienie niecierpiący wszystko co tutejsze i polskie (udekorowany rosyjskim krzyżem) zamiast ulżyć biedakom niestety mu podwładnym — stara się przeciwnie dokuczać im, sekować i gniebić wszelkimi sposobami. Pama jego w tym względzie nie tylko między urzędnikami telegrafu w Galicyi, ale też i między publicznością krakowską jest znana. — System donoszenia i zausznictwa zaprowadził czegodny ten mąż w swoim urzędzie. Dosć powiedzieć że wszyscy, stacye krakowską „karną kompanią“ nazywają i każdy stara się bądź próżną o przeniesienie bądź też płacąc za zamiar, usunąć się z pod rządów jego.

Jaki wpływ wywiera naczelnik ten na podwładnych swoich urzędników, jak dba o stan ich zdrowia dosć powiedzieć że w czasie jego 10 letniego przełożenia zapadło z jego podwładnych urzędników 4 na chorobę umysłową a kilku padło ofiarą suchot, których się w służbie telegraficznej nabawili. Brak ludzkości, chęć dokuczenia podwładnemu urzędnikowi na każdym kroku, traktowanie urzędnika jako skażnika, oto charakterystyczne cechy tego przełożonego, i czas najwyższy by raz już zmienił postępowanie swoje względem podwładnych swoich, — gdyż może się w końcu przecież znaleźć władza wyższa, która zechce zbadać tę sprawę i tamy położyć tej nieładzkości.

Prąd..

*) w wschodniej również (prz. red.).

Techniczni rzecznawcy sądowi.

Z rozwojem cywilizacji, zwiększaniem ludności, na tym samym obszarze ziemi, utrudniają się warunki bytu a przez to mnożą kwestie sporne wymagające coraz ściślej określonych ustaw normujących wzajemne stosunki prawne ludności. Sądom a względnie sędziom przybywa coraz więcej i coraz zawilszych spraw do rostrzygnięcia, wymagających opinii fachowej i w tym celu ustanowiono instytucję zaprzysięgłych rzeczoznawców sądowych.

Rzecznawcy ci obowiązani są na każdorazowe wezwanie Sędziego zbadać kwestię sporną i wydać opinię swą fachową ugruntowaną na wiedzy doświadczeniu i sumieniu, gdyż ta opinia służy sędziemu za podstawę decyzji między moją a twoją, między winien lub niewinien. Współdziałanie rzeczoznawców jest zatem bardzo ważną czynnością w ustroju sądownictwa, a dla społeczeństwa niemoże być wcale obojętnem, komu takowe powierzane bywa, i ten właśnie wzgląd powoduje nas do zastanowienia się nad tą instytucją w jej dzisiejszym ustroju.

Z przedstawionych właśnie obowiązków rzeczoznawców wypływa, że muszą oni posiadać odpowiednie kwalifikacje, szczegółowo zaś rzeczoznawcy w sprawach technicznych powinni posiadać:

1. teoretyczną wiedzę techniczną i doświadczenie na polu praktycznym jeżeli ich opinia, ma być jak rota przysięgi złożonej brzmi: „według najlepszej wiedzy“

2. charakter nieposzlakowany jeżeli według sumienia swe orzeczenia podawać mają. Dawniejsi inżynierowi i geometrzy trybunali musieli posiadać kwalifikację przepisaną dla rządowych urzędników technicznych, i ci mogli odpowiadać swemu zadaniu, później posługiwały się Sądy urzędnikami techn. rządowymi i majstrami rzemieślniczymi oraz budowniczymi, i jak długo istniały cechy miało społeczeństwo tę gwarancję, że rzeczoznawca przez starszych cechu za majstra uznany posiada także dostateczną wiedzę, od budowniczych zaś wymagano studiów i udowodnienia wiedzy, urzędnicy zaś państwowi mieli dosyć czasu po za czynnościami urzędowymi by bez uszczerbku dla swego obowiązku wezwaniom sądów zadosyć uczynić.

Dzisiaj gdy czynności rządowych inżynierów znacznie się powiększyły w dziale budowy wodnych i drogowych, tak że z przyczyn zaległości spraw domaga się kraj powiększenia liczby pracowników, nie mogą bez szkody dla kraju odrywać się od swych obowiązków. a ustawa przemysłowa z r. 1859 i zwyczaj, pozwalające każdemu wykazującemu się odbytą trzyletnią praktyką, kierować budowlami i nazywać się budowniczym a w razie złożenia egzaminu pro forma koncesjonowanym budowniczym, niedaje gwarancji czyli każdemu nazywającemu się budowniczym lub majstrem posiada odpowiednie wiadomości swego zawodu, powinny Sądy być, bardzo oględnymi w zaprzysięganiu rzeczoznawców, jeżeli chcą by opinia, na podstawie której spory stanowiąc rozstrzygać mają, była im podana, wedle najlepszej wiedzy i sumienia i zgadzała się z zasadami nauki i doświadczenia.

Ponieważ ustawy administracyjne chociażby niedostateczne jak pomieniona ustawa przemysłowa respektowane być muszą, zatem też i na podstawie tej koncesjonowanie przemysłowcy budowlani nie mogą być od urzędu rzeczoznawców wykluczeni, lecz powinni być tylko w takich kwestiach do dania opinii wzywani, do jakich kwalifikacje posiadają a więc majster murarski do robót i materiałów murarskich, majster ciesielski do robót i materiałów ciesielskich, budowniczy do robót i materiałów w skład budowy wchodzących, do opiniowania czyli budowa odpowiada wymogom bezpieczeństwa, i t. p. ale nigdy do opiniowania w innych gałęziach wiedzy technicznej.

Tymczasem spotykamy często byłych gospodarzy, murarzy, budowniczych szacujących maszyny, zakłady fabryczne, mierzących pola i t. p. w skutek polecenia Sądów; pytamy więc czy opinia wydana przez rzeczoznawców nieposiadających kwalifikacje może być zgodną z zasadami nauki i doświadczenia na jej zastosowaniu opartego? czyli można nazwać sumienną opinię wydaną przez kogoś w sprawie o której nie ma żadnego lub tylko powierzchowne pojęcie? czyli wreszcie wyrok sędziego może być sprywnym?

Wspomnieć tu także musimy o rzeczoznawcach posiadających wprawdzie studia, ale pracujących w innych zawodach np. przy telegrafii, kolejach i t. p. a zatem niemających sposobności nabycia doświadczenia koniecznego do uzupełnienia i ugruntowania wiedzy nabytej, tacy mogli tylko z korzyścią funkcjonować w kwestiach specjalnego swego zawodu.

Po przedstawieniu tej sprawy, nasuwa się pytanie kogoż więc mają Sądy wzywać na rzeczoznawców? W odpowiedzi pozwolę sobie zwrócić uwagę na instytucję autoryzowanych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych zaprowadzoną dekretem Ministerjalnym z r. 1860, którzy po skończeniu studiów politechnicznych, po odbyciu pięcioletniej co najmniej praktyki, złożeniu egzaminów ścisłych teoretyczno-praktycznych są upoważnieni według §. 2 inżynierowi cywilni:

- a) do przedsięwzięcia geometrycznych pomiarów, rysunków i obliczeń wszelkiego rodzaju;

- b) do układania planów i kosztorysów tak budynków, jakoteż budowli dróg, mostów tudzież maszyn wszelkiego rodzaju;

- c) do zarządzania umiejętnego i praktycznego robotami przy budowlach nowych i reperacjach a w ogóle przy wszelkich budowlach w zawodzie architektury i zastosowanej mechaniki; do przedsięwzięcia podobnych robót i sprawdzania budowli już skończonych;

- d) szacowania budynków, planów pod budowlę i materiałów budowlanych, tudzież maszyn i ich części składowych;

- e) do rozpoznawania i eksperymentowania w kwestiach naukowych w zawodzie architektury fizyki i mechaniki, do sporządzania w tym względzie obliczeń i rysunków, i podawania na to wniosków i rad swoich;

- f) do rozpoznawania dokładności planów technicznych i geometrycznych obliczeń i wniosków, tudzież zgodności kopiowanych planów i rysunków na tę samą lub odmienną skalę i wydawania na to poświadczeń.

Według §. 3 architektom przysługują wszystkie powyższe prawa o tyle, o ile odnoszą się do budowli naziemnych i do architektury.

Według §. 4. mają geometrowie prawo przedsięwzięcia pomiarów, rysunków geometrycznych i obliczeń, sporządzania na to planów i wykonywania w tych granicach czynności przyznanych w §. 2. f. inżynierom cywilnym.

Według §. 5. wydane w przepisanej formie dokumenta względem czynności cywilnych inżynierów, architektów i geometrów, dopełnionych w wykonaniu ich zawodu, jakoteż ich świadectwa, rysunki, obliczenia i sprawozdania o wypadkach i kwestiach, do których ocenienia potrzebne są wiadomości zawodowe, będą władze administracyjne uważały tak samo, jak gdyby wydane były przez inonarchicznych urzędników budownictwa za upoważnieniem władzy rządowej.

Według §. 6. do sądowych pomiarów, szacunków i należących do tego zawodu umietych sprawozdań mogą przynależne sądy, albo raz na zawsze obowiązać inżynierów, architektów i geometrów cywilnych, albo też w pojedynczych wypadkach do tego zażywać.

Przytoczone wyjątki z ustawy pouczają o zakresie czynności inżynierów cywilnych, o zaufaniu jakie ustawa w instytucję inżynierów cywil. pokłada stawiając pracę tychże na równi z pracami delegowanych inżynierów rządowych, a wreszcie kwalifikuje ich do przedsięwzięcia wszelkich czynności technicznych dla Sądów, zatem wskazuje jako najodpowiedniejszych rzeczoznawców sądowych na miejsce dawnych inżynierów i geometrów trybunalnych.

Ze Sądy naszej tej ustawy nieuwzględniają dowodzi fakt, że pierwszą prawie czynnością świeżo zawiązanej izby inżynierskiej było podanie do Ministerstwa prośby o zwrócenie uwagi Sądów na tą instytucję mogącą wielkie Sądowi oddać usługi.

Zachodzi jeszcze kwestya wyższych wynagrodzeń za prace inżynierów, aniżeli wynagrodzenia przyznawane dotychczas używanym majstrom i amatorom, ale w obec jakości pracy i pewności że otrzymana opinia polegać będzie rzeczwiście na wiedzy doświadczeniu skrupułów ten upada, zresztą wysokość wynagrodzeń unormowało już Namiestnictwo na przypadek, gdyby pomocy inżyniera cywilnego do swych prac potrzebowało. Zresztą opinia nie poparta gruntowną wiedzą, może pomimo woli sędziego wprowadzić w błąd a strony spór wiodące, na znaczne narazić straty, z którymi mniejszość wynagrodzeń porównaną być nie może. Rezultatem niniejszych uwag jest życzenie, by sądy tak we własnym jak stron interesie, przedewszystkiem inżynierów, architektów i geometrów cywilnych w myśl powołanej ustawy z r. 1860, za rzeczoznawców w sprawach sądowych używały.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu . . . w Przemysłu nadesłany artykuł umieścimy w następnym numerze, został nam wręczony za późno. — Panu W. C. w M. artykuł trzymany nadto ogólnie, umieścić niemożemy, prosimy natomiast o nadsyłanie wiadomości szczegółowych dotyczących spraw kolejowych.

URZĘDNIK



KOLEJOWY.

Wypowiedzenie służby.

Wiadomo ogólnie, iż punktem kardynalnym przepisów służbowych dla urzędników kolejowych, jest ów §. uprawniający zarząd do 3. miesięcznego wypowiedzenia służby urzędnikowi bez podania powodów, czyli pozbawiający urzędnika pewności jutra, pewności egzystencji.

Zarządy kolejowe usprawiedliwiają umieszczenie tego §. w pragmatyce służbowej w ten sposób, iż prawo rozwiązania kontraktu służbowego przyszuła i stronie przeciwnej t. j. urzędnikowi, a zatem ani zarząd, ani urzędnik pokrzywdzenia nie doznają. Literalnie rzecz biorąc zdawać by się mogło, iż twierdzenie podobne zupełnie jest słuszne; przy ściślejszym atoli rozpatrzeniu się, każdy nieuprzedzony przyjść musi do przeświadczenia, iż argumentacje takowe są złudne i fałszywe, i wobec ściślej i sprawiedliwej krytyki ostać się nie mogą. Nie gołosłowne brzmienie kontraktu, lecz skutki dla obu kontrahentów z takowego wypływające, są miarą sprawiedliwego ocenienia kontraktu zawartego, i z tego wychodząc założenia, obopólne wrzekomo prawo 3. miesięcznego wypowiedzenia służby, jest niesłychaną dla urzędnika kolejowego krzywdą.

Jakież bowiem konsekwencje wypływają dla zarządu w razie użycia tego prawa ze strony urzędnika, a co czeka urzędnika w razie zastosowania takowego ze strony zarządu?

Gdy urzędnik wymawia służbę, zarząd na tem nie cierpi, ani ponosi jakakolwiek stratę; wszak przygotowanym on być musi na wypadki słabości lub śmierci swych urzędników, a więc na ubytek tychże i kształci sobie ku temu celowi nowych urzędników; gdy tymczasem urzędnika, w razie wypowiedzenia mu służby ze strony zarządu, nader smutny los czeka; — nadzwyczaj rzadko znajdzie on umieszczenie przy innej kolei, a w razie takim zadowolić się musi podrzędną bardzo posadą, albo zostaje dyetaryuszem, a w każdym niemal razie los jego opłakany, w karyera zwichnięta.

Tak rozmaite tedy konsekwencje z jednego i tego samego wypływające prawa, cechują takowe jako niesprawiedliwe i niesłuszne.

Pomijając poniżej wyłuszczone przyczyny, wzajemne prawo wypowiedzenia służby jako nieprawe i zbędne wykazujące, pojmowalibyśmy takowe jeszcze jako tako, gdyby ono w dalszych postanowieniach przepisów służbowych z loiką i ściśłością przeprowadzonym było; napotykalibyśmy atoli tu na zadziwiające zastosowanie wzajemnego wrzekomo prawa. Oto w razie wypowiedzenia służby ze strony zarządu, zapewniony jest urzędnikowi zwrot wkładek do funduszu pensyjnego opłaconych. a jeżeli uzyskał już prawo emerytury, pensja emerytalna; — jeżeli zaś urzędnik wymówi zarządowi służbę, czyli innemi słowy powiedziawszy — to samo prawo zastosuje, przepisy służbowe wyraźnie postanawiają, iż

w razie takim ani zwrot wkładek, ani pensja jakakolwiek mu się nie należy. Krzywdząc tem postanowieniem urzędnika, same zarządy kolejowe wzajemne prawo wypowiedzenia służby jako niesprawiedliwe piętnują, gdyż konsekwencje z wykonania tego samego prawa wypływające, w obu wypadkach bardzo się różnią.

Mógłby nam wprawdzie kto zarzucić, iż w razie przeciwnym zarządy kolejowe, zwłaszcza te, które za fundusz emerytalny majątkiem swym odpowiadają, na straty byłoby narażone, gdyż w razie otwarcia nowej linii kolejowej, urzędnicy innych zarządów, wypowiedziwszy pierwotnym chlebodawcom służbę i uzyskawszy pensje, przeszliby do nowego zarządu, bez względu na to, iż pierwotny zarząd płacił im adajuta, nim jeszcze służbę znając; użytecznymi mu być mogli. Na to odpowiemy, iż adajuta w mowie będącej bardzo są skromne, a przy obecnie na kolejach galicyjskich panującym porządku, aspiranci nie uczą się, lecz wykonują zaraz służbę podrzędniejszą, a przytem sami dbać muszą o to, by po za urzędowymi godzinami do egzaminów fachowych się przystosowali; chcąc zaś uniknąć strat materyalnych, zarządy kolejowe mogłyby postanowić, iż urzędnikom przechodzącym do innych zarządów lub do innych zarządów kolejowych, ani zwrot wkładek do funduszu pensyjnego opłaconych, ani jakakolwiek pensja się nie należy, wreszcie adajuta w czasie praktyki pobierane, zwrócić są obowiązani, natomiast zarządom kolejowym nie powinno przyszuwać prawo wypowiedzenia urzędnikowi służby.

Rozum prosty dyktuje, iż od zarządów kolejowych wymagać nie można, by w służbie swej zatrzymywali urzędników chorowitych, niezdolnych, defraudantów, etc., lecz ludzi słabowitych, niezdolnych, zarządy kolejowe absolutnie przyjmować nie powinny, a praktyka, którą każdy bez wyjątku odbyć winien, okaże, czy dotyczącego aspiranta urzędnikiem mianować należy lub nie, oględziny zaś lekarskie z surową ściśłością przeprowadzone, indywidua słabowite od tak ciężkiego zawodu wykluczyć winne; — na zbrodnie lub przestępstwa atoli służbowe, jest środkiem kodeksu karny i przepisy dyscyplinarne, lecz nie bezwarunkowe prawo wynawiania służby.

Zdarzyć się wprawdzie mogą wypadki, iż ubytek ruchu wymaga zaprowadzenia oszczędności; oszczędnym w swych wydatkach winien być każdy zarząd kolejowy, lecz pozwolimy sobie wątpić, by usunięciem zbędnych niby urzędników tak znaczne uzyskanie oszczędności. W razie takim niechaj nastąpi redukcja personelu prowizorycznego; oszczędności przy kolejach zaprowadzić się dadzą rozmaite w wydatkach częstokroć bardzo niepotrzebnych, ostatecznie ograniczeniem lub zupełnem zawieszeniem kart wolnych i zniżen jazdy lub transportu; nie zaś usunięciem stałych urzędników; zbędnym jest ściśle rzecz biorąc każdy urzędnik, a tem samem i każdy wyższy funkcjonaryusz, zawsze znajdzie się ktoś, który go zastąpić może, dla czegoż tedy tylko niżsi urzędnicy padają ofiarą oszczędności. argument zbe-

dnosci wreszcie łącznie daje osobom wpływowym broń do ręki, usunięcia najzdolniejszych może, lecz nie płaszcących się urzędników.

Stanowczo twierdzimy, iż zaden z zarządów kolejowych nie był zmuszonym koniecznością do podobnej redukcji, gdyż oszczędności w ten sposób osiągnięte wynosić mogą ledwie kilka a najwięcej kilkanaście tysięcy złotych, których zaoszczędzenie łatwiej i sprawiedliwiej w inny sposób osiągnąć można, a jeśli w roku 1879. kolei lwowsko-czernowiecka usunęła kilkunastu urzędników, na podstawie prawa dowolnego wypowiedzenia służby, wierzyć niepodobna, by jedynie względy oszczędności głównym były wówczas motorem, gdyż równocześnie podniosła rada nadzorcza jednemu z wyższych funkcjonaryuszów płacę o 2000 złr. rocznie, co przecież żadną miarą stać się nie mogło ze względów oszczędności.

Tak tedy paragraf ten pragmatyki służbowej dla zarządów kolejowych ze względów służbowych lub ekonomicznych jest zbędnym, dla urzędników zaś wręcz zgubnym. a jeśli kto nam powie: iż rzadko on znajduje zastosowanie i przeważnie w razie jakiegos przewinienia by zarządy nie były zmuszone usunąć urzędników, którzy coś przewinili w sposób nader drastyczny w drodze dyscyplinarnej usuwać, w takim razie unieważnienie tego §. tem bardziej jest potrzebnem by za winnych urzędnicy prawi nie cierpieli.

Twierdzenie, jakoby kolej była instytucją, która na zyski pieniężne obliczoną, a urzędnicy jej tak samo mieli być traktowani, jak urzędnicy innych instytucji prywatnych, jak np. banków, lub towarzystw asekuracyjnych, etc. z całą stanowczością odrzucić musimy; kolej jest instytucją publiczną, instytucją krajową; nie tylko winna ona przynosić zyski akcyonaryuszom, lecz zadaniem jej jest podniesienie dobrobytu kraju, przysporzenie wygód i korzyści materyalnych ogółowi, a z tych też powodów przeważna ilość kolei cieszy się gwarancją rządu; niedobory ruchu pokrywa rząd za pomocą podatków, na wydatkach bowiem na urzędników łożonych kolej gwarantowana najmniejszej ponieść nie może straty; — urzędnicy bankowi, asekuracyjni, nie mają po największej części prawa do emerytury i z najrozmaitszych powodów z urzędnikami kolejowymi porównani być nie mogą; usunięty urzędnik bankowy, asekuracyjny etc. w skutek licznych tego rodzaju przedsiębiorstw, łatwo znajduje nową posadę, nowe umieszczenie, urzędnik zaś kolejowy kształci się mozołnie do tego jedynie zawodu, a w razie wypowiedzenia służby w skutek małej bardzo ilości dróg żelaznych nie znajduje umieszczenia, zwłaszcza, iż zarządy kolejowe z łatwością wytłumaczyć się dającym niedowierzaniem przyjmują podania o posady urzędników usuniętych, z praktyki własnej bowiem dyrekcjom wiadomo, iż czasami wymawiają służbę urzędnikom z źle niestety, zastosowanych względów humanitarnych miast oddalenia w drodze dyscyplinarnej, z czego znowu jasno wypływa, iż dowolne wymawianie służby, jest li z korzyścią dla urzędników którzy coś zawinili, z niesłychanym zaś uszczerbkiem dla

urzędników niewinnych i prawych, którym wymówiono służbę przeważnie dla osobistych powodów.

Zawód ostatecznie urzędnika kolejowego bardzo jest twardy i odpowiedzialny, nie używamy tu superlatiwu dla formy retorycznej, kto nie pełnił służby kolejowej, kto nie miał sposobności z bliska się jej przypatrzeć, ten ani wiary dać nie zechce, jakiej pracy, zaparcia się i nateżenia wszystkich sił fizycznych i umysłowych ona wymaga. Urzędnik kolejowy żyje jeno dla służby, — nie zna on wygód, rozrywek, przyjemności; długie lata spędza na formalnem wygnaniu w stacjach dwoma tylko częstokroć obsadzonych urzędnikami, o pewnych godzinach urzędowych nie wie, dzień i noc jest w służbie, wysypiając się tylko dorywczo po 2—3 godziny; mni pełnią 36 godzin służbę a 12 godzin mają wolnych, t. j. zawsze będąc w służbie, odpoczywają tylko każdej drugiej nocy; jeżeli już dobrze idzie mają 24 godzin służbę, a 24 godzin są wolni, czyli abstrahując od różnicy między nocną a dzienną służbą, pracują dziennie godzin 12, czyli

więcej jak zwyczajny robotnik lub zarobnik. Tak ciężka służba z wielką połączona jest odpowiedzialnością, jednym powierzono jest bezpieczeństwo życia podróżnych, innym znaczne kwoty pieniężne; od energii, wytrwałości i przytomności jednego zawisło życie setek podróżnych; drugi pobierający płacę 800—1000 złr., obraca krociami i to nie w roku, lecz w miesiącu.

Czy ludzie tak dla zarządu z jednej a dla społeczeństwa z drugiej strony pracujący, nie mają prawa żądania, by ich egzystencję ustalono i zabezpieczono? czy nie zasługują sobie na zabezpieczenie bytu, by steranych, spracowanych w żmudnej służbie, nie oddalono ich pewnego pięknego poranku, nie mówiąc nic nawet za co, po co? Czy mogą być sprawiedliwsze wymagania?

Wierzimy chętnie, iż wyżsi funkcyonariusze kolejni zgadzają się z obecną normą wymawiania służby, gdyż groźba ta wisząca nad głową urzędników, czyni ich powolnymi, nie do wykonania obowiązków służbowych, lecz do milczenia na najroźnorodniejsze nieprawości, wyrządzane im krzywdy i niespra-

wiedliwości bądź w służbie, bądź w awansie; nie raz już otrzymał urzędnik upraszczający przełożonego swego o wyjaśnienie „czemu też w awansie pominięty został na korzyść znacznie młodszych i niezasłużonych lecz protegowanych kolegów odpowiedź: „Wenn Sie nicht gekündigt werden wollen, künern Sie sich nicht um solche Angelegenheiten; nie raz zagrożono urzędnikowi, użalającemu się, iż różnorodnym nałożonym nań obowiązkom fizycznie poddać nie może z narażeniem nawet zdrowia swego, bez wszelkiego dalszego dochodzenia, wymówieniem służby, nieraz oddalono urzędnika prawego, z powodu że nie płaszcząc się, szefowi swemu się nie podobał.

Jakkolwiek tedy obecny system wyższym funkcyonariuszom kolejowym jest na rękę, czas najwyższy, by Rady nadzorcze w imię sprawiedliwości, w imię dobrej swej sławy, do najrychlejszej w tym względzie przystąpiły zmiany i zrzekły się barbarzyńskiego prawa wymawiania służby, które urzędników kolejowych piętnuje na niewolników.

Z. A.

Od 1. Maja b. r.

drugie wydanie dzieła p. Wawel-Louis pod tyt.

USTAWY HYPOTECZNE

stosownie do poprzedniego ogłoszenia przedaje się za cenę

2 złr. 50 cnt., z przesyłką franco 2 złr. 60 cnt.

Ażeby jednakże posiadaczom pierwszego wydania tego dzieła ułatwić nabycie wydania drugiego, znacznie pomnożonego i ulepszanego, bo zawierającego objaśnienie wszystkich krajowych przepisów hipotecznych, przyjmuje Administracja Przeglądu sąd. i adm. dawniejsze wydanie w zamian, licząc takowe po cenie

1 złr. 60 cnt.

którą to cenę upraszamy posyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja Przeglądu sądow. i administracyjnego

Lwów ul. Jagiellońska 1. 2,

równocześnie z nadesłaniem egzemplarza wydania dawnego.

WARUNKI WYMIANY:

1) Egzemplarz wymienić się mający, musi być kompletnym może być jednakże oprawiony lub nieoprawiony, podarty, splamiony i t. p. W każdym razie zaopatrzyć takowy należy nazwiskiem przysyłającego.

2) Dopłata musi być nadesłana przekazem pocztowym równocześnie z egzemplarzem zamienić się mającym. Przesyłkę jednego egzemplarza skutecznie najdogodniej i najtaniej pod przepaską. Dla więcej egzemplarzy taniej wypada przesyłka w pakiecie.

3) Po odebraniu egzemplarza dawnego i dopłaty, przesyłka nowego wydania nastąpi bezwzględnie.

Zamiana ta **tylko do ostatniego czerwca b. r.** nastąpić może. Ze względu, że już tylko mała ilość egzemplarzy się znajduje, upraszamy o wczesne zamówienie.

Redakcja „Urzędnika” donosi interesowanym że drugie poprawne, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie

INSTRUKCYI

dla wóźnych i wykonawców sądowych.

Karola Szurka

jest już pod prasą i będzie zamawiającym rozesłane w przyszłym miesiącu b. r.

Cena egzemplarza wraz z opakowaniem i wysyłką na koszt zamawiającego, wynosi 1 złr. 6 cnt. a.w.,—kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem dopłaca 9 cnt.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia nieotrzymały pierwszego wydania Instrukcji, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje Redakcja „Urzędnika.”

Od dnia 14 lutego 1880

poczęło we Lwowie wychodzić
pismo przemysłowo-handlowe, polityczne i społeczne

NOWINY.

Pismo to, poświęcone przeważnie ekonomicznym stosunkom kraju, wychodzi dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę i kosztuje z przesyłką pocztową:

rocznie	6 złr. — ct.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „

Z „Nowinami” można prenumerować warszawską „Gazetę rolniczą” za połowę zwykłej ceny, t. j. po 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, a 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Administracja i Redakcja Nowin we Lwowie
ul. Jagiellońska Nr. 4.

Właściciele i wydawcy
Żegota Grzybiński i Aleksander Pilarski.

Redaktor
Tadysz Romanowicz.